Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr 6. Nowy Targ, dnia 9. lutego 1930 r. Rok XVIII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładam Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej

Przemówienie p. min. Zaleskiego na komisji spraw zagranicznych.

Wysoka Komisjo!

Od chwili mego ostatniego exposé, wygłoszonego przed Panami w dniu 15 stycznia 1929 zaszło wiele wydarzeń w polityce światowej, które muszę i mogę nazwać wydarzeniami wielkiej wagi.

Dwie konferencje haskie, konferencja rozbrojeniowa morska, powtórne nawiązanie stosunków dyplomatycznych W. Brytanji z Sowietami, obszerne i wzmożona działalność Ligi Narodów w zakresie porozumień i normalizacji międzynarodowych stosunków gospodarczych, akcja tejże Ligi w zakresie rozbrojenia i przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, oraz wydarzenie tak wielkiego i doniosłego znaczenia, jak porozumienie osiągnięte między Watykanem

a Królestwem włoskiem — oto część zaledwie tych faktów, jakie znamionują rok ubiegły, stawiając go w pierwszym rzędzie lat, obfitujących w wydarzenia doniosłe, wydarzenia, których konferencje mogą znieść swój dalszy ciąg i rozwiązanie zarówno w roku bieżącym jak i stać się wskaźnikami polityki międzynarodowej na okres najbliższy.

Szczegółowe omówienie tych doniosłych faktów nie jest możliwem w mem dzisiejszem przemówieniu. Ilustrując jednak szanownym panom naszą politykę zagraniczną i nasze ustosunkowanie się do tych wydarzeń postaram się syntetycznie uwypuklić całokształt aktualnej polityki międzynarodowej i wnioski, jakie wysuwać się winny z tej ogólnej sytuacji dla polityki polskiej.

Proszę Panów, sądzę, że nie od rzeczy również będzie podkreślenie tych ideologicznych wytycznych, jakie przyświecały zagranicznej polityce polskiej, zarówno w roku ostatnim, jak i wciągu tego przeszło trzyletniego okresu, podczas którego pełnię urząd ministra Spraw Zagranicznych. W całym tym okresie politykę naszą znamionuje przedewszystkiem ciągłość i świadomość konieczności niezmiennego zachowania, jako naszej naczelnej linji idei pokojowości.

Idea pokoju, jego zachowanie i umocnienie, to kanony polskiej ideologji, zrastającej się jednocześnie i nierozdzielnie z polityką racją stanu.

Ta równoległość naszej ideologji z naszym interesem państwowym jest jednym z najlepszych dowodów naszej szczerości w dążeniu do powszechnego trwałego pokoju, a szczerości tej nie zachwieją ani nie podważą ci, którzy w celach i zamierzeniach nam wrogich świadomie wykoszlawiać chcą w opinji międzynarodowej cele i zadania polityki polskiej. Polska dość ma za sobą dowodów swej dobrej woli, aby musiała tłomaczyć co pewien czas swą historyczną rolę dla pokoju wszechświatowego wogóle, a na wschodzie Europy w szczególności.

Dość przypomnieć tylko w ostatnich latach takie inicjatywy, jak nasz wniosek na Zgromadzeniu Ligi Narodów, domagający się potępienia wojny. Ten wniosek polski był wówczas inicjatywą pokojową, której wyłoniły się tak doniosłe pakty, jak pakt Kelloga i pakt moskiewski, t. zw. pakt Litwinowa.

Moralna i polityczna współpraca międzynarodowa stanowi bezsprzecznie dziś nakaz dla tych, którzy w stosunkach między narodami odgrywają rolę urzędowych wykładników interesów państwowych i ideologji narodowych i którzy dla tej wielkiej idei umiłowania i ugruntowania pokoju, nie zapominając, rzecz prosta — o jednoczesnej konieczności gwarancji bezpieczeństwa, pracują i pracować będą.

Jak już wspomniałem, w pracy tej Polska nie daje się nikomu wyprzedzić, — naród nasz, miłujący pracę i pokój nikomu nie zagraża na nikogo nie czycha.

Naród nasz realnie, pozytywnie miłujący pokój, chce go widzieć silnym, opartym o gwarancje istotne, i dlatego nietylko z zainteresowaniem, ale i z gorącem poparciem odnosi się do zabiegów mężów stanu, innych państw, pracujących często z wielkiem wytężeniem sił dla znalezienia istotnych form, w którychby jurysdykcja międzynarodowa mogła pomieścić niezbędne gwarancje i sankcje stawiające dzieło trwałości pokoju na rzeczywiście potężnych podstawach.

Znaczenie naszego Państwa doceniane jest coraz szerzej; torują nam one drogę w pochodzie ku szczytom uznania dla naszego Państwa. Objawy tej świadomości spotykamy coraz częściej. Nieomal jednogłośny wybór Polski do Rady Ligi Narodów we wrześniu r. ub., wybór bez sprzeciwów i tak tryumfalny liczbowo, świadczy nietylko o naszych zasługach, jakie mamy niezaprzeczenie w pracach Ligi, ale również o ustaleniu się przekonania że przy stole obrad międzynarodowych obecność Polski została uznana za konieczną.

Ale i poza terenem Ligi Narodów mamy do zanotowania ten wzrost autorytetu naszego Państwa, takie fakty, jak podniesienie poselstw: Królestwa Włoskiego, Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Turcji do godności ambasad — nie są objawem przelotnej kurtuazji, to znak ugruntowania się u rządów i wśród społeczeństw tych państw pojęcia o znaczeniu państwa Polskiego współczesnym ustroju świata.

Ilość zawartych przez Polskę traktatów arbitrażowych, handlowych i umów międzynarodowych w ciągu ostatnich lat i miesięcy najlepiej również wskazuje nietylko aktywność naszej pracy w tym kierunku, ale również jak szerokie, coraz szersze kręgi zatacza pragnienie posiadania z Polską jaknajściślejszych, najbezpośredniejszych stosunków we wszystkich dziedzinach życia międzynarodowego.

Linję odzyskania odpowiedniego stanowiska dla Rzplitej Polskiej musimy uznać za jedną z podstawowych wytycznych naszej polityki. Doceniając trudności, jakie jeszcze mamy do przełamania, doceniając odległość, jaką jeszcze mamy do przebycia, musimy jednak również docenić to, co na tej drodze już osiągnięto, już zdobyto. Na tej drodze musimy się spotkać często z nieżyczliwem zdziwieniem, często z niebezpiecznem dziedzictwem. Tem dziedzictwem bliższem, bardziej bezpośredniem są różne braki, niedociągnięcia, pominięcia, a nawet złośliwe zastrzeżenia, jakiemi nas obar-

czyły liczne traktaty i umowy już powersalskie że tak powiem.

Nie będę się wdawał dziś w szczegółową analizę tych aktów, ale każdy, kto się z niemi bliżej zapoznaje zetknie się czynnie z naszą polityką zagraniczną, zaczynając od Wersalu poprzez Spaa, aż do Locarna dochodząc. To trudne dziedzictwo, jakie Polska otrzymała właśnie dlatego, że głos jej w pierwszych latach powojennych był nowością nawet dla tych, co znakomicie przy odzyskaniu naszego bytu państwowego współpracowali — wiele kłopotów przyczyniło i przyczyni nam jeszcze.

Jak panowie wiedzą, do tych dziedzictw należą t. zw. traktaty mniejszościowe. Kwesja ochrony mniejszości w omawianym okresie nabrała szczególnej doniosłości, a w pracach, jakie miały miejsce w tej sprawie, zaznaczył się żywy udział Polski.

Jak Panom wiadomo w dziedzinie gwarancji Ligi dla mniejszości przeciwstawiły się sobie dwie tezy: jedna dążyła do rozbudowy zobowiązań mniejszościowych państw, posiadających już zobowiązania, uważając to za środek poprawy obecnego stanu rzeczy, druga zaś, godząc się na pewne modyfikacje w dotychczasowej procedurze, nie uważała za dopuszczalne jakiegokolwiek rozszerzenia dotychczasowych — przyjętych zresztą dobrowolnie — zasad proceduralnych. W tej materji niejednokrotnie miałem możność oświadczać, że na żadne innowacje w procedurze mniejszościowej, wychodzące poza traktaty mniejszościowe, zgodzić się nie możemy inaczej, jak tylko pod warunkiem generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Na stanowisku Polski stanęły i inne państwa, równie jak i ona zainteresowane w kwestji mniejszości, dając wyraz tej solidarności zapatrywań we wspólnej akcji na terenie Ligi. Przeprowadzona na kilku posiedzeniach Rady obszerna dyskusja nad tym problemem, oświetliła sposób, w jaki Rada Ligi pojmuje ciążące na niej na podstawie traktatów obowiązki względem mniejszości. Wszyscy zgodni byli z tem, że sprawa ochrony mniejszości nie może być instrumentem polityki, a mniejszości, zwracając się do Rady winny mieć czyste ręce.

Znalazło to wyraz w znanym Panom raporcie Trzech, złożonym Radzie Ligi w Madrycie i w uchwale Rady Ligi.

Drugą sprawą, wielce dla nas żywotną, a nieraz stawiająca nam niejakie trudności są stosunki polsko-gdańskie. Nasz stosunek do Wolnego Miasta Gdańska opierać się będzie na zasadach życzliwości i poparcia interesów Gdańska w myśl wytycznych, którym wielokrotnie dawałem wyraz i które zostały podkreślone przez p. premjera Bartla podczas jego pobytu w Gdańsku.

Liga Narodów w 1920 roku była jeszcze tylko wielką niewiadomą, i budzącą uśmiech ironiczny u jednych, u wielu zaś entuzjazm. W ciągu tych 10 lat Liga z abstrakcji, z ideowej koncepcji stała się rzeczywistością, z którą wszyscy muszą się poważnie liczyć. Przez nieustanną i wydatną pracę nad konsolidacją pokoju i nad rozwojem współpracy międzynarodowej Liga Narodów zdobyła sobie wielki autorytet i stała się dla olbrzymiej większości państw ośrodkowym punktem zagadnień międzynarodowych.

Z problematów, któremi zajmuje się Liga Narodów, dziś może najaktualniejszym jest problem rozbrojeniowy. Na swej ostatniej sesji w kwietniu ub. r. przygotowawcza komisja rozbrojeniowa, posunęła bardzo daleko naprzód swe prace nad projektem konwencji o ograniczeniu i redukcji zbrojeń.

Wiele trudności w dziedzinie ograniczenia zbrojeń lądowych zostało już usuniętych. Przedewszystkiem komisja ustaliła, że konwencja rozbrojeniowa będzie dotyczyła tylko sił zbrojnych na stopie pokojowej, natomiast nie obejmie t. zw. rezerw wyszkolonych. W tej sprawie zwyciężył zatem pogląd Francji, Włoch i Polski.

W sprawie ograniczenia materjałów wojennych wyłoniły się na komisji dwie tezy, z których jedna dążyła do ograniczenia bezpośredniego przez ustalenie ilości materjałów, podczas gdy druga zmierzała do ograniczenia pośredniego przez ustalenie wysokości budżetów wojskowych. Polska przychylała się do drugiej tezy. Wobec niemożności uzgodnienia tych dwóch sprzecznych opinji komisja przygotowawcza stanęła na stanowisku nie ograniczania materjałów wojennych, lecz tylko zobowiązania państw do perjodycznego ogłaszania stanu posiadanych przez nich zapasów materjału wojennego Sprawa ta nie została jednak jeszcze definitywnie przesądzona i może być jeszcze raz przedyskutowana przez komisję. Na swej ostatniej sesji komisja nie zajęła się jeszcze sprawą kontroli nad wykonaniem przyszłej konwencji o ograniczeniu zbrojeń. Kwestja ta będzie poddana pod obrady komisji na następnej sesji.

Polska jako członek Ligi Narodów — nie może zapominać o tem, że podstawą pracy rozbrojeniowej jest i musi zostać art. 8 paktu, który stanowi jedyne zobowiązanie w tej dziedzinie członków Ligi Narodów. Rząd polski gotów jest wy-

konać swe zobowiązanie zaciągnięte w art. 8 na równi z innymi członkami Ligi, tj. gotów jest zgodzić się na zredukowanie swych zbrojeń do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowem Polski i z wykonaniem zobowiązań międzynarodowych, wynikających ze wspólnej akcji.

Należy żałować, że Liga Narodów poniechała od roku 1924 prac nad rozwojem gwarancji międzynarodowych. Podczas kiedy protokół genewski traktował równorzędnie trzy wiążące się w jedną całość logiczną problemy, mianowicie: bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrojenie, to późniejsze prace Ligi Narodów dotyczyły niemal wyłącznie tylko rozbrojenia i arbitrażu, natomiast pozostawiono odłogiem kwestję bezpieczeństwa. Ta luka w pracach Ligi Narodów jest tem więcej godna pożałowania, że utrudnia ona także prace rozbrojeniowe. To też rząd Polski widziałby chętnie wznowienie prac nad zagadnieniem gwarancji międzynarodowych w duchu protokółu genewskiego, którego zasadom Polska pozostała wierną.

Pakt Kellogga, a pakt Ligi Narodów. Na ostatniej sesji Rada Ligi Narodów mianowała komitet, złożony z 11 stu osób, którego zadaniem będzie opracowanie poprawek do paktu Ligi Narodów, celem uzgodnienia go z paktem Kellogga. Jak wiadomo między temi dwoma dokumentami istnieje pewna rozbieżność, bo podczas, gdy pakt Kellogga zakazuje wszelkich wojen, pakt Ligi zezwala na walkę orężną w pewnych sytuacjach, określonych w art. 12, 13, i 15. Zdaniem rządu polskiego te postanowienia paktu Ligi, które zezwalają na prowadzenie wojny, zostały uchylone przez pakt Kellogga w stosunkach między tymi członkami Ligi Narodów, którzy podpisali także pakt Kellogga. Jednakże rząd Polski chętnie zgodzi się na wszelkie poprawki do paktu Ligi, które będzie uważał za niezbędne, celem usunięcia nawet literalnej sprzeczności między paktem Ligi a paktem Kellogga. Polska będzie miała możność szczegółowego przedstawienia swego poglądu na tę sprawę w czasie obrad komitetu 11-tu, w skład którego wszedł także nasz stały delegat przy Lidze Narodów.

Działalność ekonomiczna Ligi Narodów napotyka ostatnio na dużo trudności, wynikające z rozbieżności struktur gospodarczych członków Ligi. Oczywiście nie jest rzeczą łatwą pogodzenie interesów państw przemysłowych z interesami państw rolniczych. państw o silnych finansach i państw o słabym rozwoju finansowym, ale, mimo wielkich trudności, Liga nie powinna ustać w wysiłkach ku zbliżeniu gospodarczemu narodów, które stanowi jeden z głównych warunków całości pokoju.

Rząd Polski bierze czynny udział we wszystkich pracach międzynarodowych, zmierzających do zapewnienia zgodnej współpracy gospodarczej wszystkich państw i stara się zawsze o oparcie tych prac na jedynie zdrowej i trwałej podstawie jaką jest uwzględnienie w jednakowym stopniu wszystkich wchodzących w grę interesów ekonomicznych, tak, aby nie zachodziło niebezpieczeństwo zahamowania rozwoju gospodarczego jednych państw, celem ułatwienia tego rozwoju innym. Na mocy uchwały ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów, zbiera się dn. 17 lutego międzynarodowa konferencja, mająca na celu uchwalenie rozejmu celnego. Polska chce szczerze współpracować w dojściu do skutku rozejmu celnego, czego zresztą dała dowód deklarując swój udział w konferencji, ale oczywiście pod samo przez się zrozumiałym warunkiem, że ewentualna konwencja o rozejmie celnym uwzględni także specjalną sytuację państw rolniczych i państw o strukturze mieszanej, a nietylko interesy wielkich państw przemysłowych.

Jak panom wiadomo, konferencja haska, a zwłaszcza pierwsza jej faza, miała dwojaki charakter: charakter polityczny i charakter finansowy.

Pod polityczną stroną konferencji rozumiem kwestję, przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Odnośnie do tego problemu Rząd dzisiejszy znalazł się obarczony pewnemi decyzjami międzynarodowemi, utrudniającemi mu wolność jego ruchów i poczynań. Mam tutaj na myśli pakt Reński, który dla tych lub innych powodów, nad któremi bliżej tutaj zastanawiać się nie pragnę, nie został przez Polskę podpisany. Liczba państw, posiadających efektywną decyzję w kwestji ewakuacji, była zatem ściśle ograniczoną.

Uwydatniło się to już na Konferencji w Locarno, gdzie kwestja okupacji Nadrenji omawiana była przez wspomniane państwa bez naszego udziału. W ten sposób stworzony precedens dał podstawę do decyzji wrześniowej r. 1928, odnoszącej się do kwestji wszczęcia rozmów między powyższemi państwami a Niemcami w sprawie przedterminowej ewakuacji Nadrenji.

Nie należy zapominać, proszę Panów właśnie o tem przy omawianiu sprawy ewekuacji, że mówimy o fakcie przedterminowej, a więc przyspieszonej tylko o lat parę ewakuacji, że nastąpiłaby

ona nieuchronnie we względnie niezbyt odległym już terminie, zgodnie z postanowieniami, jakie na siebie nałożyły strony podpisujące Traktat Wersalski.

Należy tutaj dodać, iż problemy natury finansowej zaczęły się na terenie międzynarodowym wybijać na pierwszy plan i coraz bardziej zajmować opinję publiczną.

Decyzja mocarstw, o której powyżej wspomniałem, liczyła się i liczyć się musiała oczywiście z tym nastrojem, który widział w fakcie okupacji pewnego rodzaju przeżytek, nie mający już dostatecznej racji istnienia wobec postępującej normalizacji stosunków w Europie, a zwłaszcza po doprowadzeniu do ustalenia dzieła likwidacji finansowych skutków wojny.

Myśl ta niezawodnie kierowała umysłami tych czynników, które decydując bezpośrednio o losach okupacji, stanęły na stanowisku, iż po zakończeniu działalności Komisji Rozbrojeniowej w Niemczech dalsza okupacja służyć może jedynie jako gwarancja wykonywania postanowień finansowych traktatu. (C. d. n.)

Nasza sytuacja gospodarcza.

Sytuacja gospodarcza Polski oświetlona została w ciągu ostatnich dni jednocześnie z dwóch poważnych źródeł. Bank Gospodartwa Krajowego w swem perjodycznem sprawozdaniu miesięcznem dał wyczerpujący przegląd położenia ekonomicznego wszystkich działów produkcji i handlu w Polsce, a tuż. potem minister przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowski w mowie wygłoszonej na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, uzupełnił owe sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego.

Istnieją dwie metody urzędowego oświetlania sytuacji przez czynniki oficjalne. Jedna metoda, (której hołdował ze szczególnym zapałem b. premjer minister skarbu p. Wł. Grabski) — to wmawianie w społeczeństwo, że jest inaczej... niż jest, — że społeczeństwo „myli się" oceniając sytuację, jako złą, gdyż rząd ocenia ją jako dobrą.. Że tego rodzaju „metoda" sztucznie robionego optymizmu chybia swego celu, nie trzeba udowadniać. Natomiast stwierdzić trzeba, że rząd obecny hołduje metodzie odwrotnej: — przedstawia społeczeństwu faktyczny obraz sytuacji gospodarczej, analizuje przyczyny istniejącego w niej zła i daje program pracy, zmierzający do poprawy położenia. Metoda wybrana przez rząd obecny pozwala każdemu z obywateli zorjentować się w rozmiarach kryzysu gospodarczego i przekonać się, iż rząd nie tumani ani jego ani siebie, lecz, że zdając sobie sprawę z powagi położenia — dąży do przezwyciężenia kryzysu.

Bank Gospodarstwa Krajowego szczegółowo przejrzał sytuację każdej gałęzi przemysłu i rolnictwa oddzielnie i postawił djagnozę choroby. Minister Kwiatkowski, djagnozę tę potwierdził i uzupełnił, a jednocześnie rozplanował na przyszłość akcję naprawy.

Rząd zdaje sobie sprawę, że w drugiej połowie 1929 r. na całym świecie zaznaczyło się daleko idące pogorszenie konjuktury. W Polsce — na rynku handlowym wzrost odsetka protestowanych weksli, — jednocześnie zaś — na rynku pieniężnym — wskaźnik kursów głównych akcyj przemysłowych, który w roku 1927 wynosił 100, a pod koniec 1929 r. zaledwie od 67 do 70

Rozpoczynając przegląd od największego kolosa gospodarczego tj. od Stanów Zjednoczonych, widać, że od września 1929 r. konsumpcja na rynku wewnętrznym maleje tak szybko, iż przemysł i rolnictwo amerykańskie eksportować muszą za wszelką cenę, zalewając rynki europejskie towarem i tworząc konkurencję nie do zwalczenia dla państw Europy.

Anglja stosuje podobną politykę, rzucając na rynki europejskie szczególnie swe wyroby włókiennicze w ilościach nadmiernych i po cenach nieproporcjonalnie niskich. Wkrótce zarysowuje się kryzys we Francji w przemyśle żelaznym, automobilowym, bawełnianym i jedwabnym. Rozpoczyna się tam również forsowanie eksportu a kiedy i Niemcy muszą wstąpić na tę drogę, — mniej potężne gospodarczo państwa już w tempie błyskawicznem opanowane zostają przez kryzys. W Austrji cyfra bezrobotnych dosięga 250-u tysięcy osób. W Czechosłowacji dwukrotnie wzrasta cyfra upadłości. W Rumunji ceny produktów rolnych spadają znacznie poniżej kosztów produkcji. Na Węgrzech liczba bezrobotnych jest dwa razy większa, niż w 1928 r. W Jugosławji widać zjawiska analogiczne.

Byłoby niemożliwością więc, ażeby tego rodzaju stosunki, pobieżnie tylko powyżej przejrzane miały nie odbić się na życiu gospodarczem Polski, zwłaszcza, iż pewne przyczyny już przypadkowej natury również położenie gospodarcze kraju pogorszyły. Ostra zima zeszłoroczna sprowadziła ograniczenie eksportu polskiego, a znów niezwykle łagodna zima tegoroczna obniżyła zużycie

węgla w kraju i zagranicą, oraz zmniejszyła zapotrzebowanie wyrobów włókienniczych. Ceny na produkty zbożowe spadły na wszystkich rynkach światowych właśnie wówczas, kiedy Polska dysponuje zbożem na eksport i kiedy nie może bez wielkich strat umieścić go na rynkach zagranicznych.

Minister Kwiatkowski nie ograniczył się — jak powiedziano — do stwierdzenia tej rzeczywistości. Jako plon pracy rządu przedstawił dotychczasowe środki zaradcze, a zarazem realny program dalszej walki z kryzysem.

W dziedzinie udostępnienia i potanienia kredytu uwidacznia się od kilku tygodni w Polsce pewna poprawa. Jednakże rząd nie od tej strony przystępuje do naprawy sytuacji gospodarczej. Zdając sobie sprawę, że w kraju rolniczym, jakim jest Polska, decydującą dla ogólnego położenia gospodarczego jest sytuacja rolnictwa, rząd pracuje przedewszystkiem nad uzyskaniem rynków zbytu dla żyta polskiego — i to rynków takich, na których uzyskaćby można ceny możliwie wysokie, kryjące koszta i przynoszące zysk. Specjalne badania wykazały, że zapotrzebowanie państw skandynawskich i bałtyckich na żyto wynosi tyle, ile wynosi nadwyżka żyta, przeznaczona na eksport przez Niemcy i Polskę. Dlatego też dobiegają końca, prowadzone przez rząd rokowania z Niemcami o wspólny eksport zboża do krajów północnych.

Celem poprawy ceny ziemniaków przeprowadzono zmianę sposobu obliczenia ceny za ten produkt, kupowany przez gorzelnie. Rząd przygotowuje podwyższenie cen trzody chlewnej przez specjalną politykę celną, zastosowaną wobec produktów tłuszczowych. Jednocześnie zaś z dążeniem do podniesienia cen wyrobów, wywożonych z Polski, rząd przeprowadza również zniżkę cen nawozów sztucznych.

W dziedzinie polityki handlowej dla poprawienia warunków eksportu polskiego rząd zawarł w ub. r. nowe traktaty handlowe, względnie rozszerzył stare : z Francją, Łotwą, Estonją, Rumunją i Chinami. Rokowania zaś z Jugosławią, Grecją, Turcją i Portugalją, przygotowując jednocześnie traktaty z Rosją, Niemcami, Kanadą, Irlandją, Indjami i Hiszpanją. Wewnątrz kraju, przy pomocy specjalnych poczynań rząd prowadzi nieubłaganą walkę z depresją gospodarczą. Tworzy fundusz gwarancyjny dla tranzakcyj eksportowych na kredyt, obniża taryfę na przewóz węgla dla przemysłu włókienniczego, mobilizuje fundusze na rozbudowę linji kolejowych, które przyczynią się do powiększenia eksportu węgla, uruchamia fabrykę nawozów sztucznych w Mościcach i powiększa zdolność przeładowczą portu w Gdyni z 900 tysięcy tonn 1928 r. na 3 miljony tonn w 1929 roku.

W tym stanie rzeczy, na tle ostatnich sprawozdań, złożonych, zarówno przez odpowiedzialnego członka rządu, jak i przez instytucję rządową, którą jest Bank Gospodarstwa Krajowego, — stwierdzić należy, że moment gospodarczy jest wprawdzie trudny i ciężki, czemu rząd bynajmniej nie zaprzecza, nie poddając się żadnemu niezdrowemu optymizmowi, — ale, że jednocześnie rząd wytęża wszystkie swe siły dla opanowania sytuacji, czego skuteczne dowody już złożył.

Męska siła odwagi, z jaką oceniono położenie gospodarcze kraju pozwala mniemać, że i plan odwrócenia karty niepowodzeń gospodarczych — przeprowadzony będzie z równą siłą i stanowczością. *Vigil.*

Listy.

KREMPACHY w styczniu 1930 r.

Dnia 26/I. odbyły w Krempachach „Jasełka“ które dotychczas nie były jeszcze wcale grane. Jasełka odegrała młodzież z nauki dopełniającej i nadzwyczajnie ta sztuczka została oddana.

Zaznaczyć należy, że jasełka były grane w takim dniu, kiedy w nocy z dnia 25 na 26 wybuchł pożar w Krempachach — każdy był pod wrażeniem tego nieszczęsnego pożaru ale pomimo tego amatorzy grali z pewną werwą.

Publiczności było dość zgromadzonej — ale przeważnie młodzież, a starszych ludzi nie wiele było, co było trochę smutnym objawem, gdyż dochód był przeznaczony dla pogorzelców a pomimo tego starszych brakowało.

Po ukończeniu Jaselek przemówił do publiczności Naczelnik gminy, dziękując nauczycielstwu za pracę poniesioną około młodzieży — następnie przemówiła jedna siła z grona nauczycielskiego, dziękując też wszystkim za przybycie.

Jeden z uczestników.

ŁAPSZE NIŻNE w styczniu 1929 r.

Znów list z Łapsz Niższych, pomyśli ktoś — ci to się tylko chwalą — rozpisują żeby wszyscy o nich wiedzieli. — Trudno — praca oświatowa

kulturalno- społeczna wśród tak trudnych warunków jak na Spiszu zasługuje na pochwałę. Chwalić dużo nie myślę — czyn sam się chwali — pragnę opisać dwa przedstawienia — jedno, które urządziło St. Mł. M. p. t. „Figiel w pułapce" na dochód Straży pożarnej, a drugie „Jasełka", które odegrały dzieci szkolne na dochód „Domu Ludowego" jaki ma powstać w 10 rocznicę przyłączenia Spisza do Polski — Figiel w pułapce odegrano dobrze — każdy z aktorów co mógł i jak umiał oddał w swej roli należycie. „W jasełkach" nie wiadomo co chwalić — czy dekoracje, które były przepiękne — bo nasze spiskie Tatry u stóp nich spiska szopka — czy też podziwiać stroje krakowskie, 4 pary wspaniałe — nie z bibuły i papieru ale oryginalne. Odtańczony mazur z werwą, z taktem z Anielcią Kowalczykówną i Marcinem Stankiem na czele — tak spodobał się ludności. iż mimo zmęczenia młodych aktorów musieli go powtórzyć.

Zbyszek Jakubowski — chłopczyk 4 letni ułan z pod Rokitny zjawił się u żłóbka z przejęciem i powagą żołnierza polskiego. Burzą oklasków po raz drugi zyskała Anielcia Kowalczykówna jako kumoska ze swoimi piosenkami i tańcami oryginalnemi.

Wszystko to praca, trud, zasługa Państwa Jakubowskich — tak pierwsze jak i drugie przedstawienie. Na uznanie zasługuje przyjazd na drugie przedstawienie nauczycielstwa z całego niemal Spisza, a nawet z Maniów. Za tę łączność ideową i oddanie czci pracy i poświęceniu nauczycielstwa Cześć! Uczestnik.

CHOCHOŁÓW w styczniu 1930 r.

W dniu 19/I. br. odbyło się w lokalu urzędu gminnego walne zebranie członków Z. S. i P. W. W zebraniu wzięła udział miejscowa młodzież, straż celna i miejscowi gospodarze.

Na przewodniczącego zebrania został wybrany p. Kois Józef, na sekretarza p. Kwaśniewski przodownik placówki st. Groń w Chochołowie.

W zebraniu uczestniczył także P. Dr. Zakrocki z Czarnego Dunajca z p. Ochrymowiczem, komendantem Zw. Strz. w Czarnym Dunajcu. Zagajenie w krótkiem przemówieniu wygłosił p. Kois Józef jako były prezes Z. S. poczem powołał do zabrania głosu Pana Dr. Zakrockiego, który w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym zadanie i cel Zw. St. i P. W.

Krótko przedstawił zebranym instrukcję Zw. St. p. Ochrymowicz.

Poczem przystąpiono do wyboru Zarządu z powodu wygasłych mandatów i wybrano jednogłośnie w następującym składzie; Jako prezes p. Kwaśniewski K. p. S. G. wiceprezes p. J. Kois skarbnik p. Pilch Wojciech. sekr. gminy, sekretarz p Liszka Franciszek p. Wieczorek Andrzej. Komendantem został dalej p. Bator Andrzej. Poczem P. Dr. Zakrocki pożegnawszy się odjechał, a pan Kois w krótkich słowach bardzo serdecznie podziękował panom z Czarnego Dunajca za łaskawe uczestniczenie w zebraniu.

Poczem przystąpiono do zapisywania członków, których zapisało się kilkudziesięciu na członków zapisywali się także miejscowi funkcjonarjusze Straży Granicznej.

Liszka F. sekr.

ZAKOPANE, w styczniu 1930 r.

Z życia Związku Górali w Zakopanem.

Zwyczajem lat dawnych urządził także w tym roku (26/I) Związek Górali „Opłatek", który widocznie wzbudził duże zainteresowanie, skoro zgromadził ponad 200 osób. Uroczystość powyższą zaszczycił obecnością p. starosta Skalecki z Nowego Targu. Sam fakt jawienia się przedstawiciela naszej władzy na Opłatku góralskim jest dowodem nie tylko kurtuazji, która już sama przez się wywarła jaknajkorzystniejsze wrażenie wśród uczestników, ale przedewszystkiem znakomitem świadectwem dbałości o interesy społeczeństwa, z którem p. starosta ma możność zetknąć się bezpośrednio na gruncie towarzyskim. To też Związek Górali w całej pełni docenia troskliwość p. starosty dla Zakopanego i naszej organizacji, oraz jego poświęcenie, jakie okazał, przybywając specjalnie z Nowego Targu na uroczystość.

Dalej przybył w imieniu chorego burmistrza p. Winnickiego jego zastępca p. Wojciech Roj, zarazem honorowy prezes Zw. Górali, przedstawiciele duchowieństwa w osobach ks. Mola i ks. dra Zachera, reprezentanci miejscowych stowarzyszeń: p. Wład Rudnicki, prezes Sokoła, p. Antoni Krzyżak — prezes Zw. kupców, p Stan. Niemczyk — prezes zw. rękodzielników. Wśród gości, pochodzących z Zakopanego, a nawet Krakowa, których ze względu na szczupłość miejsca nie możemy po nazwisku wyliczać, należy wymienić ks Feorjana Markowskiego z dalekiego, a tak drogiego sercu polskiemu Wilna.

Nader charakterystycznym był wygląd sali,

na której w połowie widziało się barwne stroje góralskie poważnych gospodarzy i ich rodzin, a pośród nich stroje wieczorowe zaproszonych gości i góralskiej inteligencji, która mimo zmienionych warunków życiowych nie uchyla się wcale od pracy obywatelskiej wśród swoich. Dla obserwatora stosunków zakopiańskich było rzeczą uderzającą, ale przytem niezwykle pocieszającą, że na Opłatku zeszli się w najlepszej zgodzie dotychczasowi przeciwnicy z różnych obozów politycznych i familijnych, które zwalczały się do niedawna bardzo zawzięcie, osłabiając niepotrzebnie siły góralszczyzny. Dziś walka ta należy do przeszłości. Pisząc o tem z okazji Opłatka, będącego symbolem chrześcijańskiej miłości i harmonji ogólnoludzkiej, nie można pominąć milczeniem faktu, że przecież zwyciężył wreszcie rozsądek góralski, który nakazał poczynić sobie wzajemne ustępstwa i usunąć jaskrawe różnice. Że jednak wyrównano przeciwieństwa pomiędzy poszczególnymi odłamami, że dzisiaj Związek Górali jest stowarzyszeniem tak licznem i zwartem pod względem organizacyjnym, jak może nigdy przedtem, zawdzięczać trzeba nie w mniejszym stopniu obecnemu prezesowi p. Wojc. Krzeptowskiemu. Dzięki taktyce i umiarowi, który jest właściwością „ludzi wyrobionych i doświadczonych w życiu społecznem, był on w stanie doprowadzić do porozumienia, które jest wprost koniecznością, jeżeli góralszczyzna chce być czynnikiem poważnym na terenie Zakopanego i Podhala.

O ile tedy nastroje wśród uczestników ostatniego Opłatka były odzwierciedleniem istotnego stanu rzeczy w Związku Górali, co ze wszech miar należy określić jako objaw dodatni, to tembardziej strona zewnętrzna samej uroczystości stała na odpowiednim poziomie. Organizatorzy zaś bezpośredni tj. p. Janowa Krzysiakowa, Józef Cukier, Dr. Czubernat, Wacław Krzeptowski, Franc. Pawlica, Marja Curusiówna, którzy najwięcej w tym kierunku pracy włożyli, mogą być zupełnie zadowoleni, gdyż rzecz cała wypadła jak należy; najlepszą przytem nagrodą za ich trudy niechaj będzie uznanie, jakie ich spotkało ze strony obecnych. Również p. Jan Krzeptowski z Kasprusiów, który przygotowywał kolację, wywiązał się doskonale ze swego zadania. Nie można także nie wspomnieć o Anielce Bachledzie Gróbarzównej, Wawrytkównej, oraz dwu siostrach Gładczanównych, które pod kierunkiem p. Curusiównej Marji obsługiwały zebranych z wdziękiem i wprawą.

Przemówienia wygłosili: prezes Wojc. Krzeptowski, który dziękując bratniej organizacji Sokołowi za użyczenie sali i wskazując na dotychczasowe rezultaty, wyraził przekonanie, że członkowie dołożą wszelkich starań, aby własny dom związku stanął niezadługo, — następnie wiceburmistrz p. Wojc. Roj przedstawił w zwięzłych słowach rozwój Związku Górali za czasów zaborczych i związane z tem trudności, nawołując młodszych do pracy tem energiczniejszej, bo nieskrępowanej i posiadającej opiekę własnego państwa. Przemawiali też: ks. Mól w imieniu ks. dziekana Tobolaka, oraz p. starosta, który zapewnił o życzliwości władz względem Zakopanego i Górali. P. Józef Curuś przedstawiając olbrzymie zasługi śp. Wład. hr. Zamojskiego dla góralszczyzny i całej Polski, zaproponował, aby Zw. Górali i poszczególni członkowie przyczynili się do postawienia pomnika Wielkiemu Obywatelowi, stając na apel znakomitego artysty dramatycznego Ludwika Solskiego. W tym duchu przemówił krótko ks. Markowski, na którego wniosek zebrano doraźnie na wspomniany pomnik około 100 zł.

Po skończonej uroczystości Opłatka odbywała się zabawa, na której przygrywały naprzemian muzyka góralska i wyborowa orkiestra wojskowa 8 p. ułanów, przebywająca w Zakopanem z okazji sezonu imprez sportowych.

Jan Galarowski.

Wyprawa polska na Mount Mc. Kinley.

18 dni wśród tundr, lodowców i burzy śnieżnej.

Wiadomem jest, że najwyższem na kuli ziemskiej wzniesieniem pod względem wysokości mierząc od stoku góry jest szczyt Mt. Mc. Kinley położony na Alasce.

Mc. Kinley zwany przez Indjan „Denali" czyli „Dom Słońca" wznosi się ponad poziom najbliższej okolicy około 5500 m. przy wzniesieniu ponad poziom oceanu 6187 m.

Dotychczas trzy ekspedycje amerykańskie usiłowały go zdobyć — z tych jedna spędziła tam cztery miesiące.

Pierwszym Europejczykiem usiłującym zdobyć tę potężną górę jest p. Stefan Jarosz, znany już powszechnie jako znakomity prelegent i podróżnik, który w ciągu swej trzyletniej

podróży po Ameryce Północnej, zdobył kilka szczytów w Górach Skalistych.

P. Jarosz. podczas swej 18 dniowej wyprawy na Mc. Kinley, w towarzystwie w okolicy spotkanego Polaka, trudniącego się traperstwem, musiał przebyć, tundrę na przestrzeni 200 klm., przeprawiając się przez rzeki, wypływające z lodowców, żywiąc się mięsem upolowanych owiec górskich „caribou“ i kolco zwierzy.

Trudność w zdobyciu góry polega na zupełnym braku opału. gdyż do najbliższego lasu jest przeszło 30 klm odległości od stoków góry — jakoteż wskutek straszliwych burz śnieżnych, szalejących na pewnych wysokościach a grożących tworzeniem się próżni powietrza i spadaniem lawin.

Nasi dzielni Polacy przetrwali na lodowcu Modrow — niedaleko celu — 5-dniową śnieżycę która zmusiła ich do odwrotu. Zanim wrócili do najbliższego miasteczka Fairbanks. cała prasa amerykańska rozpisywała się o ich śmierci na podstawie wieści podanych przez zamieszkujących te okolice Indjan.

P. Jarosz utrzymuje. że zdobyłby ten szczyt, gdyby dysponował większemi funduszami, które umożliwiłyby mu zorganizowanie ekspedycji celem dostarczenia na sankach większych zapasów żywności i opału. W tej bowiem wyprawie musieli wszystko dźwigać na plecach.

Młody podróżnik zachwycony jest odbytą wyprawą na olbrzymi królujący ponad chmurami kolos górski, z którego spada kilkanaście olbrzymich lodowców, tworzących „Wodospady“ nieraz przeszło na 200 m wysokie.

Niemniej wspaniałem zjawiskiem jest zorza polarna. która w tych okolicach i na tych wyniosłościach widoczną jest w całym przepychu swych barw i blasków.

Szereg szczegółów ze swej wyprawy i podróży po Ameryce Północnej opowie nam p Jarosz w swych dwóch wykładach, które zamierza wygłosić w naszem mieście w sali „Sokoła“ o godz. 20. Pierwszy dnia 7 lutego br. pt „Przez prerje i góry ojczyzny cowboy'ów i Indjan“. Drugi dnia 13 lutego br. pt „Wśród tundr i lodowców, krainy Eskimosów“. Dla młodzieży szkolnej wykłady odbędą się osobno.

Uprasza się o wyrównanie zaległości za rok 1929 i odnowienie prenumeraty na rok 1930. Administracja.

KRONIKA

Tradycyjna Wieczornica Podhalańska odbędzie się dnia 15 lutego br. w salach Sokoła przy ul Wolskiej 27. w Krakowie.

Zaproszenia wydaje się codziennie od godz. 1—2 ej w lokalu Br. Pom. Stud. U. J. przy ul. Jabłonowskich 10/12. (pokój Nr. 33.)

Nowa książka. Nakładem inż. J. Lentza ukazała się broszurka p. t. „Pogadanka o uprawie i przerobie lnu“. Cena 40 gr. Do nabycia w O. T. R w Nowym Targu. Sprawozdanie o tej książeczce wkrótce nastąpi.

Uważajcie na banknoty dolarowe. Komunalna Kasa Oszczędności w Nowym Targu komunikuje nam, że banki nie przyjmują banknotów dolarowych po 50, 100 i 1000 dolarów, a to z powodu licznych bardzo falsyfikatów których wprost trudno rozróżnić od prawdziwych Z tego też powodu również Kasa Komunalna takich banknotów nie przyjmuje.

Jak poznać fałszywe monety. Monety niklowe 10 cio groszowe, 20 to groszowe, 50 cio groszowe i 1 o złotowe znajdujące się obecnie w obiegu wykonane są z czystego niklu, który jest metalem magnetycznym i jako taki jest Przeciągany przez magnes. Najprostszym więc sposobem sprawdzenia, czy moneta taka nie fałszywa, jest dotknięcie jej magnesem. Monet fałszywych magnes nie przyciąga (Iskra).

Niszczenie Świstaka w Tatrach. W czasopiśmie „Ochrona Przyrody“ jest wiadomość, że w sierpniu ubiegłego lata na Starym Zawracie pewien urzędnik państwowy schwytał Świstaka i że przeciw niemu wytoczono dochodzenie karne. „Ochrona przyrody“ podaje, że ten ubolewania godny wypadek wskazuje na to, że świstakowi grozi niebezpieczeństwo nie tylko ze strony górali kłusowników, ale nawet ze strony przedstawicieli inteligencji. W Pieninach znowu tępi się niepotrzebnie rzadkie ptaki, jakoto: puchacze orły, sepy i pomurniki. Na zebraniu rocznem Państwowej Rady Ochrony Przyrody, które się odbyło w sobotę dnia 12 stycznia br. w Warszawie użalano się, że są niektóre strony w Polsce, gdzie można godzinami jeździć, a nigdzie się nie słyszy głosu ptaka, tak wszystkie wyginęły. W czasopiśmie „Łowiec Polski“ jest wiadomość, że w pracowni znanego wypychacza zwierząt Łastowskiego w Warszawie zastano pewnego

razu całe dziesiątki świeżo wypchanych wilg, krasek, różnego gatunku dzięciołów i kilka dudków, a wiele skórek tych ptaków czekało na wypchanie. Jest to smutny rezultat roboty naszej młodzieży. To samo co się dzieje pod Warszawą, dzieje się w całej Polsce, a także i u nas na Podhalu. Nauczyciele, księża i rodzice winni zwalczać to i młodzieży własnej i u letników, jeśliby się brali do tego. Piękno przyrody podhalańskiej składa się z pięknych gór, dolin z pięknych kwiecistych łąk, gęstego zalesienia, licznych ptaków, niezwykłych zwierząt jakoto świstaków i kozic. Gdy to wytępimy, lub innym dozwolimy wytępić zmniejszy się ciekawość obcych do Podhala, a przecież rozwój Podhala zależy od jaknajwiększego wpływu gości. Dlatego sami chronimy to wszystko nietylko ze względów idealnych ze względu na szanowanie piękna przyrody, ale też ze względów na nasz interes ruchu letniskowego, nie czekajmy, aż wyjdzie ustawa o ochronie przyrody, która będzie karać za to aresztem, lecz sami z własnego popędu dajmy dobry przykład szanowania przyrody.

J. Sabig.

Obywatele! W lutym 1930 r. mija 10 lat od chwili odzyskania przez Polskę dostępu do Bałtyku. By uczcić te radosną rocznicę, organizuje Nowotarski Komitet Floty Narodowej w dniu 9 lutego br. „Święto morza" wzywając wszystkie warstwy ludności do wzięcia udziału w tej podniosłej ogólno polskiej uroczystości. Potężna flota handlowa i wojenna Polski — to gwarancja jej mocarstwowego stanowiska w świecie. Dopomóżmy Państwu do osiągnięcia tego celu, kupując 10 cio groszowe nalepki, na budowę okrętów dla „Polskiej Marynarki".

Komitet uprasza Obywateli o dekorowanie okien nalepkami w dniu obchodu. Komitet.

Zawiadamiamy rolników, którzy otrzymali pożyczki na zakup bydła rasy czerw. polskiej, że od dnia 1 kwietnia 1930 r. będzie Okręgowe Two Rolnicze przeprowadzało kontrolę zakupionych sztuk.

Okręg. Tow. Rolnicze w N. Targu.

Premje za przeprowadzone doświadczenia z nawozami sztucznemi w roku 1928, otrzymali następujący rolnicy: Jan Majerczyk z Zubsuchego. Ludwik Budzyk z N. Targu, Franciszek Majerczyk z Zubsuchego, Franciszek Ślimak z Bańskiej po 3 złote, Jakób Grzywalski Wojciech Stanek i Jakób Plewa z Maniowej, Andrzej Maigiel z Bańskiej. Andrzej Majewski, Wojciech Kamiński i Józef Marek z Szaflar, Marceli Repelewicz z Chabówki i Józef Gaździak z Maniów po 5 złotych, Ignacy Budzyk z Nowego Targu 6 złotych i Franciszek Żądło z Sieniawy 8 złotych. Wymienieni zechcą się zgłosić po odbiór premji w Okręgowem Towarzystwie Rolniczem. Zarząd.

O zdrową myśl ludową. Założenie Polskiej Organizacji Ludowej. Od Polskiej Organizacji Ludowej, otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie: W pierwszej połowie stycznia odbył się w Krakowie zjazd byłych członków akademickich organizacyj ludowych. W dwudniowych obradach poruszono szereg bardzo ważnych kwestyj, związanych z życiem wsi, wykazano wszystkie niedomagania dotychczasowej pracy społeczno politycznej na wsi i uchwalono zerwać z polityką usypiania chłopa, a pójść w kierunku wprowadzenia go do twórczej pracy nad budową polskiej państwowości. W rezultacie zebrania postanowiono przystąpić do założenia organizacji Polskiej Organizacji Ludowej któraby skupiła wszystkich inteligentów, rodnych synów wsi, nie znajdujących odpowiednika swych myśli w ciasnych i bezdusznych formułkach dzisiejszych partyj ludowych. Wszyscy synowie wsi, oraz jej sympatycy, godzący się z tym nowym ruchem, proszeni są o podanie swych adresów na ręce sekretarza (P. Franciszek Tomaka, Kraków, Straszewskiego 27, Studjum Pedagogiczne) i o zjawienie się do pracy w szeregach P. O. L. (Polska Organizacja Ludowa).

W stosunku do obecnej rzeczywistości zjazd jednomyślnie stwierdził, że P. O. L widzi i czci w Marszałku Piłsudskim przedewszystkiem bezinteresowną służbę przez całe życie dla Polski, oraz naukę, że w budowie Państwa naród powinien liczyć tylko na własne siły (Przyp. Red.) W związku z tem w jednem z pism w Warszawie ukazał się artykuł pióra Ant. Zachemskiego, który między innemi tak pisze: Nie tworzymy jeszcze dziś liczebnej siły bośmy się jeszcze nie wszyscy znaleźli. Szeregi jednak P. O. L. będą róść, nie maleć. Narazie, ilu nas jest, tworzymy gromadę karną, wiedzącą czego chce i do czego dąży. Do współpracy w P. O. L. zapraszamy wszystkich, którym dusza wsi, czystość jej kultury, pomyślność jej dzieci leży na sercu.

Główne założenia określiliśmy w osobnej deklaracji, którą każdy może poznać. Na czele

P. O. L. stanął wypróbowany działacz chłopski, rodny syn wsi i sercem do jej spraw przywiązany, dr. Władysław Żyła. Ponadto w skład tymczasowego Zarządu weszli: dr. Jan Furman, jako wiceprezes, prof. Tomaka, sekretarz, prof. Kazimierz Urbański, skarbnik oraz prof. Kret i red. Antoni Zachemski, jako referenci prasowi.

† **Śp Franciszek Para (krawiec)** w Białym Dunajcu zmarł w 62 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 8 lutego o godz. 10 tej rano.

Przykład godny naśladowania. Dnia 25 stycznia br. odbyło się w kancelarji Zarządu Lasów 7 miu gmin w Witowie posiedzenie Rady Wójtów pod przewodnictwem delegata p. Drużbackiego przy współudziale kom. Ochr. las. gmin. inż. Mazarakiego, państw. nad. las. tatrz. inż. M Liberaka, insp las. gm. inż. Kabłaka, zarządcy lasów J. Krzysiaka i sekretarza Tylki. Rada Wójtów samorzutnie i jednomyślnie uchwaliła zrzeczenie się popierania wszelkich głównych użytków leśnych, tj. przyprowadzania jakichkolwiek wyrębów, a poprzestanie tylko na użytkach przygodnych, jak złomy, wywroty, czerwieńce kornikowe, pułapy kornikowe i drzewa, uszkodzone, które nie rokują nadziei dalszej wegetacji, a natomiast mogą się stać rozsadnikami szkodliwych owadów. Uchwalono też, aby wszelkie nadwyżki dochodów z lasów, po opłaceniu administracji, stale były przez zarząd lasów używane na systematyczne i szczegółowe przeprowadzenie zalesień, zwłaszcza w górnych zasięgach lasów tatrzańskich.

Najwyższy już czas, by i inni właściciele, zwłaszcza większych obszarów lasów w Tatrach, poszli tą samą drogą.

Walne Zebranie Oddziału Związku Legjonistów w Myślenicach, Województwa Krakowskiego odbyło się dnia 12 stycznia br.

Na zebraniu obecni byli prócz Członków, jako Delegat Okręgowego Związku Pan Pułkownik Służewski z Krakowa nadto Starosta Pan Adolf Hanik i Prezes Federacji Pan Tadeusz Bursztyn.

Posiedzenie zagaił Prezes Kpt rez. Rajmund Bergel.

Przewodniczył w zebraniu Pan Pułkownik rez. Jan Dunin Brzeziński.

Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum z rachunków rocznych, wybrano nowy Zarząd, który się ukonstytuował w następującym składzie:

Prezes Konstanty Romer, właść. dóbr w Krzyszkowicach.

Wiceprezes: Walenty Owczarkiewicz.

Sekretarz: Jan Przystaś.

Skarbnik: Eugenjusz Uchacz.

Członkowie Zarządu: pp. Pułk. Jan Dunin Brzeziński.

Kpt. Rajmund Bergel, jako kierownik działów opieki gospodarczej i oświaty, tudzież Franciszek Wołek

Po dokonanych wyborach złożyli życzenia pomyślnego rozwoju Oddziałowi pp. Pułk Służewski, Starosta Hanik i Prezes Bursztyn. poczem przewodniczący zakończył zebranie okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Państwa i Pana Marszałka Piłsudskiego, który to okrzyk zebrani powtórzyli z zapałem przyrzekając wiernie stać przy sztandarze Marszałka.

Następnie odbyło się wspólne śniadanie na którem każdy z uczestników opowiadał swoje przeżycia z wojny minionej przyczem odśpiewano szereg pieśni legjonowych. Zarząd.

Bilety samolotowo-kolejowe. Międzypaństwowa Komisja Komunikacyjna na jednej z ostatnich konferencyj odbytych w Berlinie postanowiła wprowadzić nowe ułatwienia komunikacyjne, polegające na tem, iż pasażerowie podróżujący, linjami samolotowemi, którzy z powodu zasłabnięcia zmuszeni byli do przerwania podróży, mogą ją odbyć w dalszym ciągu koleją, bez żadnych dopłat, na podstawie biletu samolotowego, poświadczonego przez pilota. To postanowienie Międzypaństwowej Komisji Komunikacyjnej przyjęte już zostało przez Anglję, Francję Włochy i Niemcy, w najbliższym czasie zaś wprowadzone zostanie również i w innych państwach.

Z Posiedzenia Sejmu. Demonstracyjny wniosek polskich i ukraińskich komunistów o wyrażenie votum nieufności rządowi p. Bartla uzyskał tylko głosy samych komunistów. Uchwalono upoważnienie dla ministerstwa skarbu o wydanie dalszej serji premjowej pożyczki dolarowej w wysokości 7 i pół miljona dolarów, z czego 5 miljonów pójdzie na kredyty rolnicze. Przy ustawie o kredytach dodatkowych na bieżący rok budżetowy 1929 30, rząd zgłosił dodatkowy wniosek, aby na pomoc dla bezrobotnych wyasygnować jeszcze 15 milj. zł., fundusz bowiem bezrobocia jest na wyczerpaniu. Wniosek uchwalono z poprawką posła Dąbrowskiego (Str. Chł.), że pomoc ta ma się odnosić nietylko do miast, ale i wsi. Ogólna suma uchwalonych kredytów dodatkowych wynosi 51,606 zł.

Na prenumeratę *złożył* p. Bachleda Franciszek z Ameryki 2 dol. Dorawski Józef, Kraków 50 zł

Chcieli ukraść 30 milj. zł. Do oddziału Banku Polskiego w Częstochowie planowane było włamanie, celem ograbienia skarbca banku, w którym znajdowało się 30 milj. zł. Kasiarze planowali dostać się do skarbca przez wyłom w murze w domu, przylegającym do gmachu banku. Kasiarze przygotowywali włamanie przez szereg miesięcy, wyjmując cegłę po cegle. Sprowadzony murarz drągiem żelaznym w ciągu minuty od strony banku przebił resztę muru. Przez otwór włamywacze mogli dostać się do archiwum, a następnie po wypaleniu drzwi do skarbca. Policja warszawska, która wpadła na trop planowanego włamania, udaremniła je, aresztując czterech znanych kasiarzy.

Rynek zbożowy. Warszawa Żyto 21 — 21.50, pszenica 36.50 — 37.50, owies jednolity 19.50 — 20.50, jęczmień na kaszę 22 — 23, jęczmień browarny 26.50 — 27, groch polny jadalny 35 — 38, fasola biała 78 — 93, mąka pszenna luksusow 68 — 72 mąka 4/0 59 — 61, mąka żytnia 37.50 — 38.50, otręby pszenne szale 20 — 20.50, otręby średnie 16 — 16.50, otręby żytnie 11 — 11.25, kuchy lniane 39 — 40, kuchy rzepakowe 29 — 30.

Poznań. Żyto 21.20 — 22.90, pszenica 35.50 — 36.60, jęczmień przemiałowy 22 — 22.50, jęczmień browarny 24.50 — 26.50, owies 16.50 — 17.50, mąka żytnia 35.50, mąka pszenna 55.50 — 59.50, otręby żytnie 14 — 15, otręby pszenne 16 — 17, groch polny 30 — 33, groch Wiktorja 34 — 42, groch Folgera 33 — 38, łubin niebieski 20 — 22, łubin żółty 23 — 25 seradela 20 — 24.

Kraków. Pszenica dworska czerwona 36.50 — 37, pszenica targowa 35 – 35.50, żyto dworskie 20—21, żyto targowe 19,50—20 owies dworski 17—17.50, owies targowy 15.50—16, jęczmień browarny 27—28, jęczmień na kaszę 19—19.50 jęczmień pastewny 17—18.

Ceny bydła i mięsa. Poznań, 21/I. Pełnom. wytuczone woły 136—144, mięsiste tucz. do 3 lat 126—134, buhaje wytucz. pełnom. 134—142, nietuczone dobrze odżyw. starsze 114 —120 miernie odżyw. 100—110, jałowice wytucz. pełnom. 136—140, cielęta najprzedn. wytucz. 150 –160, tucz cielęta 140—148 owce wytucz. pełn. jagnięta i skopy 140—146, tucz. starsze maciorki i skopy 130—136, dobrze odżyw. 116—120, świnie pełnom. od 120—150 klg. ż. w 238—242, pełnom. od 100—120 klg. ż. w. 232 -236, pełnom. od 80—100 klg ż. w. 226—230, mięsiste świnie ponad 80 klg. 210—220, świnie bekonowe 210—220.

Świnie zjadły 6 tysięcy zł. W Lublinie niejaka Żróbkówna, zamiast do kasy, składała pieniądze do siennika. Gdy miała już uskładanych około 6 tysięcy zł., matka jej, nie wiedząc o oszczędnościach swej córki, wyrzuciła słomę z siennika świniom sąsiada. Córka dowiedziawszy się o tem, wszczęła alarm, jednak poszukiwania nie dały rezultatu, gdyż pieniądze zjadły świnie.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Jan Bukowski ur. w r. 1894 w Maruszynie, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.